

Świeckie państwo tak, hidżab nie

20 września 2017

Mieszkająca w Pradze Somalijka nie dostanie odszkodowania za to, że w szkole zabroniono jej nosić hidżab. Tak zadecydował sąd rozpatrujący jej apelację.

Ajan Dzamaal Ahmednuur dostała azyl w Czechach w 2011 roku. Chciała rozpocząć naukę w szkole pielęgniarstwa, ale nie rozpoczęła, bo regulamin tej placówki zakazywał jej noszenie hidżabu. Zwróciła się wtedy o pomoc do czeskiej rzeczniczki praw obywatelskich Anny Szabatovej. Ta zaś doszła do wniosku, że regulamin szkoły dyskryminuje dziewczynę z powodów wyznaniowych.

Sąd pierwszej instancji odrzucił skargę Somalijki, tyle tylko, że ponieważ nie zajął się prawem do noszenia muzułmańskiego nakrycia głowy, wyrok ten został zaskarżony. Sąd uznał bowiem, że dziewczyna nie była uczennicą szkoły, więc instytucji tej nie można zarzucić dyskryminacji. A skoro tak, to wina za niepodjęcie nauki leży po stronie dziewczyny.

Po wyroku Szabatova stwierdziła, że o ograniczeniu prawa do manifestowania wyznania poprzez strój powinny decydować przepisy prawa, a nie regulamin konkretnej szkoły. Doszło do rozprawy apelacyjnej, przed którą odbyły się demonstracje czeskiego stowarzyszenia antymuzułmańskiego Blok Przeciwko Islamowi i członków ostrzegającej przed islamizacją Europy Partii Republikańskiej. Pikietowali także stronnicy muzułmanki.

„Jesteśmy zdania, że powódka nie ma prawa do noszenia stroju, który jest wyrazem przekonań religijnych na terenie szkoły, która musi pozostać środowiskiem neutralnym” – stwierdził w uzasadnieniu po rozprawie apelacyjnej przewodniczący składu sędziowskiego Jan Klaszterka, dodając, że w świeckich Czechach

prawo do nieposiadania wyznania trzeba chronić na równi z prawem do wyznawania tej czy innej religii. A w takiej sytuacji regulamin szkoły nie może być wyjątkiem.

Autorstwo: TJ

Źródło: Strajk.eu